

Horacy

Pieśń zimowa (Vides ut alta...)

Spójrz na szczyt Sorakte¹ w białej szacie,
las konary pod śniegiem ugina,
rzeki ostrym mrozem ścięte
stały, idzie zima.

Zięb dotkliwy, dREW dorzuć do ognia
i, Taliarchu², amforę wydobądź
czteroletniego Sabina³.
Resztę pozostaw bogom,

którzy srogie wiatry, kiedy zechcą,
poskramiają na morzu wzburzonym,
że czarne cyprysy nie drgną
ani stare jesiony.

Nie czas pytać o jutro niepewne,
więc cokolwiek los niesie łaskawy,
przyjmij ze szczerą ochotą
i nie stroń od zabawy,

póki lata zielone nie znajdą
siwizny. Marsowe Pole⁴, place
nawiedzaj, a w porze zmięzchu
nie zapomnij o schadzce.

Śmiech zdradny w ciemnym zakątku płocze
ujawni dziewczę, zastaw pod szczęście
z ramienia węz lub z paluszka
mało spornego pierścienia⁵.

Jan Kochanowski

PIEŚŃ XIV (z Książki pierwszych)

Patrzaj, jako śnieg po górach się bieli,
Wiatry z północy wstają,
Jeziora się ścinają,
Żorawie, czując zimę, precz lecieli.

Nam nie lza, jedno patrzeć też swej rzeczy:
Niechaj dREW do komina,
Na stół przynoszą wina,
Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy!

Przypadków dalszych żaden z nas nie zgadnie:
I próżno myśleć o tym,
Co z nami będzie potym;
W godzinie wszystko Bóg wywróci snadnie.

¹ Sorakte - nazwa góry w pobliżu Sabinum, gdzie żył poeta.

² Taliarch - imię fikcyjnego młodzieńca.

³ Amforę... Sabina - dzban miejscowego wina.

⁴ Marsowe Pole - największy plac Rzymu, miejsce spotkań „złotej młodzieży”.

⁵ Sens wersów 21-24: sposób na zdobycie dziewczyny: jej chęć flirtu zdradza śmiech, zalotnik zabiera z jej ramienia kłamerkę lub pierścien z jej palca (zresztą, „mało spornego”, a więc niezaciśniętego), dziewczyna biegnie za „złodziejem” i... znajomość jest już zawarta.

Krótki wiek długiej nadzieje nie lubi.
Niechaj nie schodzi cało,
Coś się do rąk dostało;
Za to, co ma być, żaden ci nie ślubi.

Jeleniom nowe rogi wyrastają;
Nam, gdy raz młodość minie,
Już na wiek wiekom ginie,
A zawsze gorsze lata przypadają.

Horacy

Do Mecenasza (Tyrrena regnum...)

O Mecenasie, władców tyrreńskich
potomku⁶, dom gościnny zaprasza,
przybywaj, czekają róże,
dzban pisany⁷ i balsam. [...]

Nie czekaj jutra, dziś miej na względzie.
Życie umyka: płynie jak rzeka
nurtem spokojnym, do Morza
Etruskiego⁸ ucieka -

albo spieniona jak powódź: głązy,
kłody, ryk bydła, zagród wołania,
lament lasów, huk żywiołów
biały odmęt pochłania.

Kto posiadał władzę rządzenia sobą,
z ręką na sercu rzecz może co dzień:
Żyłem, czy jutro pochmurne
niebo, czy słońce, w zgodzie

z każdym dniem będę, choć minionego
nie da się cofnąć w naturze rzeczy
ni biegu przeciwnych zdarzeń
odwołać i zniweczyć.

Los wiarołomny o żadne względy
nie dba, Fortuna się naigrawa:
jednym zaszczyty odbiera,
drugim daje łaskawa.

Szczęściu rad jestem, zawodu jednak
nie żywię, gdy na skrzydłach odlata —
bez złudzeń tym snadniej⁹ wrócę
do cnoty, mała strata.

Nie moja rzecz pod masztem strzaskanym
błagać o łaskę, składać ofiary,
gdy na dno idą cypryjskie

⁶ Mecenas istotnie pochodził z królewskiego rodu Etrusków (Tyrrenów).

⁷ Dzban pisany - malowany dzban, wypełniony winem.

⁸ Morza Etruskiego, czyli Morza Tyrreńskiego, oblewającego od południowego zachodu środkowe wybrzeża Italii.

⁹ Snadniej - łatwiej.

lub tyryjskie towary¹⁰.

Mnie w kruchej łodzi na zdradnych wodach
egejskich sprzyja wiatr w czasie jazdy.
Wiodą wierne przewodniczki łodzi,
bliźniacze gwiazdy.
(Porównaj z *Pieśnią IX Kochanowskiego – podręcznik*,
s. 247)

PIEŚŃ III (z *Ksiąg wtórych*)

Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko;
Miej na poślednie koła pilne oko:
Bo to niestała pani z przyrodzenia,
Często więc rada sprawy swe odmienia.

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,
Każdej godziny obawiaj się zdrady;
Fortuna, co da, to zasię wziąć może,
A u niej żadna dawność nie pomoże.

A ci, co z tobą teraz przestawają,
Twej się Fortunie, nie tobie kłaniają;
Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,
Jako cień, kiedy słońca mu nie zstawa.

Lecz jako sama oczy zasłoniła,
Tak swym pochlebstwem ludzi pobłaźniła:
Że drugi wysszej nosa gębę nosi,
A wszystkie insze oczyma przenosi.

Ty pomni, że twój skarb u Szczęścia w mocy,
A tak się staraj o takiej pomocy,
Aby wždy z tobą twego co zostało,
Jesli zaś będzie Szczęście swego chciało.

Cnota skarb wieczny, cnota klenot drogi;
Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda;
Nad wszystkim inszym panuje przygoda.

Horacy

Poeta - ptak (Non usitata...)

Nad podziw mocą pióra dwukszałtną
podam do lotu wysokie skrzydła,
odkopnę miasto, gdzie mieszka
ziemska zawiść obrzydła.

Syn wyzwoleńca, a Mecenasa
wybraniec, odżegnany od śmierci,
umknie od Styksowej rzeki,
co czarną wodą świeci.

Już nową skórę zwiastują nogi,
już prawie ptakiem jestem od góry,

¹⁰ **Cypryjskie lub tyryjskie towary** - zamorskie, drogocenne towary, ogólnie: bogactwo.

już ramię i palce, czuję,
biorą lot śnieżnopióry.

Już nad Ikara wzniosł się podniebny
łabędzi śpiew, gdzie Bosfor¹¹ szaleje,
wrzące Syrty¹², żar Getułów¹³
aż po Hiperboreje¹⁴.

Mnie Argonautów pozna Kolchida¹⁵,
Gelonów¹⁶ kraj, Dak, co tłumi trwogę¹⁷,
i Gal z Rodanu, i z Ebro
Hiszpan czerpiący wodę¹⁸.

Nie dbam o pogrzeb, pozór żałoby,
daremne pieśni, skargi i żale,
mego stosu nie podpalaj
w krzyku ku próżnej chwale.

Jan Kochanowski

PIEŚŃ XXIV (z *Ksiąg wtórych*)

Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony
Polecę precz, poeta, ze dwojey złożony
Natury: ani ja już przebywać na ziemi
Więcej będę; a większy nad zazdrość, ludnemi

Miasty wzgardzę. On, w równym szczęściu urodzony,
On ja, jako mię zowiesz, wielce ulubiony
Mój Myszkowski, nie umrę ani mię czarnymi
Styks niewesoła zamknie odnogami swymi.

Już mi skóra chropawa padnie na gołeni,
Już mi w ptaka białego wierzch się głowy mieni;
Po palcach wszędy nowe piórka się puszczejają,
A z ramion sążeniście skrzydła wyrastają.

Terazże, nad Ikara pędzisz przeważnego,
Puste brzegi nawiedzę Bosfora hucznego
I Syrty Cyrynejskie, Muzom poświęcony
Ptak, i pola zabiegłe za zimne Tryjony.

O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,
I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.

¹¹ **Bosfor** - cieśnina morska między Europą a Azją.

¹² **Wrzące Syrty** - zatoki morskie u północnych wybrzeży gorącej Afryki.

¹³ **Getulowie** - plemiona zamieszkujące północno-zachodnią Afrykę (obecnie Maroko).

¹⁴ **Hiperboreje** - ogólnie: ludy Północy

¹⁵ **Do Kolchidy** (dziś: Gruzja) w górach Kaukazu udał się Jazon z drużyną ze statku Argo.

¹⁶ **Gelonowie** - plemię Scytów znad rzeki Don (dziś: południowo-zachodnia Rosja)

¹⁷ **Dak, co tłumi trwogę** - Dakowie zamieszkujący obecne tereny Rumunii słynęli z odwagi i waleczności.

¹⁸ Wersy 19-20: mowa o obecnych Francuzach, ich rzece Rodan i odpowiednio – o Hiszpanach i ich rzece.

Niech przy próżnym pogrzebie żadne narzekanie,
Żaden lament nie będzie ani uskarżanie:
Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych,
I głosem żalobliwym żoltarzów spiewanych!

Horacy

Do Pompejusza Grosfusa¹⁹ (Otium divos rogat...)

O spokój błaga bogów w czas podróży
samotny żeglarz na egejskiej toni²⁰,
kiedy na niebie gwiazdy gasną, księżyc
chmura przysłoni [...]

Kto poprzestaje na małym, solniczką
ojców świeci między stołów darami²¹,
ma sen spokojny, dobrej myśli brudna
chciwość nie plami.

Czemu tak krótkie życie, a żądanie
nadmierne? Czemu wędrujemy wiecznie?
Można z ojczyzny uciec, lecz od siebie
nikt nie uciecze. [...]

Kto dobrą myślą²² w dniu dzisiejszym żyje,
ten nie zabiega o jutro łaskawsze,
drwiną gorycze zaprawia: szczęśliwym
trudno być zawsze.

Achilles krótko żył i wielkim został²³,
a Tyton długo i znikomym stał się²⁴ —
może, co tobie los zabrał, mnie odda
w stosownym czasie.

O Grosfie, twoje stada sycylijskich
krów ryczą, słychać, jak klacz drży w kwadrydze,
na twoich barkach płaszcz dwakroć barwiony
purpurą widzę²⁵ -

a mnie od losu starczy w skromnym darze
greckiej Kameny²⁶ pieśń i szczupła scheda²⁷.
Z dumą odpycham zawistnych,
o poklasku wspólstwa nie dbam.

Jan Kochanowski

¹⁹ **Pompejusz Grosfus** - postać realnie istniejąca, posiadacz ogromnych dóbr na Sycylii.

²⁰ **Na egejskiej toni** - na Morzu Egejskim - mowa o kupcu goniącym za zyskiem.

²¹ Sens wersów 5-6: Kto poprzestaje na małym, ten nie kupuje drogich sprzętów.

²² **Dobrą myślą** - biesiadą lub pogodą ducha.

²³ Wers 17.: krótkie życie Achillesa - bohatera *Iliady* - byto nawet warunkiem jego wielkiej pośmiertnej sławy.

²⁴ Wers 18: mitologiczny Tyton dzięki swej boskiej małżonce - Eos - dostał od bogów nieśmiertelność, ale bogini zapomniała poprosić o wieczną młodość dla męża, na skutek czego Tyton zaczął się kurczyć i zamienił się w świerszcza.

²⁵ Wersy 21-24: poeta wylicza atrybuty bogactwa adresata: stada krów, kwadrygę - kosztowny pojazd, płaszcz barwiony bardzo drogim barwnikiem.

²⁶ **Kamena** - rzymska nazwa Muzy.

²⁷ **Szczupła scheda** - skromny majątek.

PIEŚŃ I (z Fragmentów)

Pewienem tego, a nic się nie myślę,
Że bądź za długą, bądź za krótką chwilę,
Albo w okręcie całym doniesiony,
Albo na desce biednej przypławiony

Będę jednak u brzegu,
Gdzie dalej nie masz biegu,
Lecz odpoczynek i sen nieprzespany,
Tak panom, jako chudym zgotowany.

Ale na świecie kto tak głupi żywie,
Żeby nie pragnął przejechać szczęśliwie
Dróg niebezpiecznych, a uść niepogody
I szturmów srogich krom swej znacznej szkody?

Lecz tylko że pragniemy,
Ale nie rozumiemy,
Czego się trzymać, jako się sprawować,
Żeby nie przyszło na koniec bobrować.

A chytre morze, ile znakomitych,
Tyle pod wodą żywi skał zakrytych.
Tu siedzi złotem Cześć koronowana,
Tu lekkim piórem Sława przyodziana,

Tu Chciwość nieszczęśliwa
Zbiera, a nie używa;
Tu luba Rozkosz i Zbytek wyrzutny,
Pod nimi Nędza prędką i Żal smutny.

Tamże i Krzywda, i Zazdrość przekłeta,
Przed którą biada zawždy Cnota święta.
Więc jeśli człowiek jedne skałę minie,
Wnet na to miejsce na inszą napłynie,

Tak iż śnać namędrszemu
Trudno pogodzić temu,
Aby przynamniej więznąć albo zbłądzić
Nie miał, chyba gdy kogo Pan chce rządzić.

Wodzu prawdziwy i wieczna światłości,
Uskrom z łaski swej morskie nawałności,
A podnieś ogień portu zbawiennego,
Na który patrząc mogliśmy tego

Morza chytrego zdrady
Przebyć bez wszelkiej wady,
A odpocząć po tym żeglowaniu
W długim pokoju i bezpiecznym spaniu.

PIEŚŃ II (z Fragmentów)

Nie ma świat trwałego, a to barzo g'rzeczy:
Jaki liście, taki jest rodzaj i człowieczy,
Ale rzadki, co by tę powieść Homerową,
Przypuściwszy do uszu, wlepił sobie w głowę.

Bo każdego swa własna nadzieja uwodzi,
A ledwie się z człowiekiem za raz nie urodzi.
Póki zakwitła młodość stoi w swojej mierze,
Lekka myśl niepodobne rzeczy przed się bierze.

O starości nie myśli ani na śmierć pomni,
A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspomni.
Szalony ludzki rozum - ani oni znają,
Jako młodość i żywot prędko upływają!

Co ty wiedząc bądź cierpliw do kresu żywota,
Strzegąc się, ile możesz, troski a kłopotu!

PIEŚŃ III (z Fragmentów)

Oko śmiertelne Boga nie widziało,
Próżno by się tym kiedy chlubić miało;
Lecz On w swych sprawach jest tak znakomity,
Że naprostszemu nie może być skryty.

Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy,
Że świat postawił krom żadnej pomocy?
Kto władnie niebem? Kto gwiazdami rządzi,
Że się z nich żadna nigdy nie obłądzi?

Za czyją sprawą we dnie słońce chodzi,
A miesiąc świeci, kiedy noc nadchodzi?
Każdy znać musi krom wszelakiej zwady,
Że się to dzieje wszystko z Pańskiej rady,

Jego porządkiem Lato Wiosnę goni,
A czujna Jesień przed Zimą się chroni;
Ten opatruje, że morze nie wzbierze,
Choć wszystkie rzeki w swoje łono bierze.

A to nas najmniej niechaj nie obchodzi,
Że nad niewinnym czasem zły przewodzi
Albo że gorszy świat po woli mają,
A dobry rychłej niedostatek znają.

Wszystko to Pan Bóg wywróci na nice,
Jeno kto wejrzrzy w Jego tajemnice,
Jako na koniec zły przedsię wypada,
A dobry w Jego majestacie siada.

Toć grunt wszystkiego, byśmy Boga znali,
A Jemu sprawę wszego przypisali.
Kto się za czasu tego nie napije,
Człowiek na świecie niepobożny żyje.

Tego swych dziątek, starszy, nauczajcie,
To wychowanie synom waszym dajcie!
A niech nie będą nazbyt pieszczonemi,
Niech przywykają spać na gołej ziemi!

A skoro który doroście swej miary,

Niechaj się w polach uganiania z Tatory,
Niech wzdycha żona mężnego tyranna,
Patrząc nań z murów, i dorosła panna;

Niestetyż, by ten najeźnik tak młody
Nie popadł jakiej znakomitej szkody,
Jeśli gdzie na lwa nieborak ugodzi,
Który po szyję we krwi ludzkiej brodzi.

Przed śmiercią żaden schronić się nie może
I pierzchliwemu prędkość nie pomoże.
Aż nie lepiej sławy swej poprawić
Niż, próżno siedząc, w cieniu wiek swój trawić?

Męstwem Achilles, męstwem Hektor słynie,
A ich pamiątka wiecznie nie zaginie;
Męstwem Alcydes do nieba się dostał
I Polluks bogiem nieśmiertelnym został.

PIEŚŃ IV (z Fragmentów)

Kiedy by kogo Bóg był swymi słowy
Upewnił, że miał czasu wszelakiego
Strzec od złych przygód jego biednej głowy,

Miałby przyczynę żałować się swego
Nieszczęścia, płacząc, że mu się nie zstało
Dosyć tak zacnej obietnicy Jego,

Ale że Bogu z nami się nie zdało
Tak postępować, próżno narzekamy,
Że się co przeciw myśli nam przydało.

Wszyscy w niepewnej gospodzie mieszkamy,
Wszyscyśmy pod tym prawem się zrodzili,
Że wszem przygodom jako cel być mamy.

Na tym rzecz wszystko, żebyśmy nosili
Skromnie, cokolwiek na człowieka przyjdzie,
A w niefortunie nazbyt nie tesknili.

Płacz albo nie płacz, z drogi swej nie zidzie
Boskie przejrzzenie; próżno się kto zdziera:
Niewola ciągnie, choć kto nierad idzie.

Nadzieja dobra serca niech podpira,
Żaź to, że źle dziś, ma źle być i potom?
Jedenże to Bóg, co i chmury zbiera,
I co rozświeca niebo słońcem złotym.